

Jubileusz bez wystawy

Związany z Łodzią od kilkudziesięciu lat artysta, absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych (dziś Akademia Sztuk Pięknych im. W. Strzemińskiego), a potem wieloletni profesor tej uczelni, swoją aktywność twórczą rozpoczął w 1971 roku. Raczej późno, bo blisko czterdziestego roku życia, kiedy na ogół artyści mają już ugruntowaną pozycję, a debiut dawno za sobą. Ale Gieraga, wykonujący wcześniej inny zawód, zdecydował się na studia plastyczne dopiero po trzydziestce.

Jego publiczny debiut tuż po ukończeniu studiów od razu okazał się rewelacją. W 1972 r. artysta zdobył główną nagrodę na Festiwalu Malarstwa Współczesnego w Szczecinie. Rok później otrzymał medal i nagrodę krytyków na prestiżowej cyklicznej imprezie „Złote Grono” w Zielonej Górze. Tam też w latach 1975-76 zdobywał pierwsze nagrody, aby w 1979 r. zostać wreszcie laureatem Grand Prix. Polscy krytycy od razu dostrzegli w Gieradze twórcę dojrzałego, dysponującego własną ideą artystycznego przekazu. Kiedy w latach 70. XX w. modny obieg sztuki w Polsce opanowała tzw. nowa figuracja, ukierunkowana na barwną, pseudorealistyczną estetykę, Gieraga pokazał obrazy oparte jedynie na grze czerni i bieli. Ten formalny eksperyment wzbogacił jeszcze innym kontrastem, łącząc w obrazach proste formy geometryczne z trudnymi do zdefiniowania elementami płynnymi, dynamicznie zaburzonymi. Siłą tych formalnych przeciwstawień okazała się jeszcze swoista trójwymiarowość - wzbogacenie kompozycji elementami płaskorzeźbiarskimi, gdy w tym samym obrazie relief jakby atakuje płaskie figury geometryczne. Fascynująca okazała się też w jego obrazach gra światłem: refleksy świetlne na wypukłościach i głęboka czerń w reliefowych szczelinach nadały obiektom niezwykle wizualny walor.

Cały tekst Gustawa ROMANOWSKIEGO można przeczytać w numerze grudniowym „Kalejdoskopu” 12/2024.